



# RODZINKA



Biuletyn do użytku wewnętrznego

• numer 2/2024

• wrzesień 2024

## Wydanie specjalne Jubileuszowe



Uroczystości 50-lecia Domowego Kościoła w Górcie Klasztornej

Od lewej stoją: ks. Zbigniew Kopciński, ks. Piotr Wencel, ks. Wenancjusz Zmuda, Rafał i Agnieszka Staszewscy, Andrzej i Bożena Barylscy, Małgorzata (której prawie nie widać, stoi za mężem) i Kazimierz Zadłużni, Irena Becker (za Ireną stoi jej córka Aleksandra), Gabriela i Jacek Andruszkiewicz, Ewa i Janusz Nowaczy, Eleonora Gwardzik, Teresa i Zygfryd Buzatowie, Regina i Marek Piątkowscy, Małgorzata i Mariusz Maciejewscy, Dorota i Ryszard Kochańscy

**50-lecie Domowego Kościoła: początki, od 1974r. w ówczesnej diecezji gnieźnieńskiej a od 2004r. w nowo ustanowionej diecezji bydgoskiej**

### **Kochana Wspólnota!**

Kierujemy serdeczne podziękowania do wszystkich, którzy brali udział w przygotowaniach i prowadzeniu świętowania w Górcie Klasztornej Jubileuszu 50-lecia DK na ziemi bydgoskiej.

Przede wszystkim dziękujemy Naszemu Panu, że było to Jego wołanie, abyśmy mogli pięknie i bezpiecznie świętować w sprzyjających warunkach atmosferycznych i w otoczeniu wiosennej przyrody, na terenie najstarszego Sanktuarium Maryjnego w Polsce.

Dziękujemy naszemu Ks. Bp Krzysztofowi Włodarczykowi za przewodniczenie Zgromadzeniu Eucharystycznemu, za wygłoszone słowo, za wspólny posiłek, rozmowy – wspólne świętowanie.

Dziękujemy Księżom Misjonarzom Świętej Rodziny – gospodarzom miejsca, za współpracę.

Dziękujemy naszym kapłanom za obecność, modlitwę.

Dziękujemy diakonii liturgicznej za asystę oraz diakonii muzycznej za przygotowanie śpiewników i oprawę muzyczną podczas Eucharystii.

Dziękujemy Katarzynie i Pawłowi Maciejewskim - poprzedniej parze krajowej DK oraz skarbnikom DK Renacie i Dariuszowi Borkowskiemu za obecność i prezenty jubileuszowe.

Dziękujemy poprzednim parom diecezjalnym i osobom, które budowały wspólnotę DK na ziemi bydgoskiej za świadectwo życia i wsparcie.

Dziękujemy Teresie i Henrykowi Drzymała parze rejonowej z rejonu złotowskiego za poświęcony czas podczas przygotowań, wspólne wyjazdy do Górki Klasztornej. Dziękujemy za zorganizowanie tortu, grochówki, grilla i ciast wykonanych przez poszczególne kręgi oraz inne sprawy organizacyjne.

Dziękujemy Reginie i Markowi Piątkowskiemu i Fundacji Ruchu Światło – Życie za transport stolików, krzeseł, ustawienie i obsługę namiotu z kawą, herbatą i drożdżówkami.

Dziękujemy Joannie i Leszkowi Pliszkom wraz z zespołem „Pośnani przez Pana” za zorganizowanie i prowadzenie koncertu uwielbieniowego.

Dziękujemy Magdalenie i Tomaszowi Białkowskiemu za udostępnienie placu zabaw dla dzieci – „dmuchańce” i inne atrakcje.

Dziękujemy Sylwii i Dariuszowi Sroka za pomoc w zorganizowaniu i transporcie stołów i ławek.

Dziękujemy Sylwii i Janowi Jasińskim za przygotowanie kroniki DK, którzy przedstawili nam pomysł zebrania i kontynuacji wszystkiego w jednym miejscu. Przez wiele tygodni projektowali, obrabiali, dopisywali poszczególne strony kroniki. Kronika jest umieszczona na naszej stronie [www.dkbydgoszcz.pl](http://www.dkbydgoszcz.pl) Dziękujemy Zofii i Krzysztofowi Panfil za przygotowanie projektu, zebranie informacji oraz zlecenie wykonania koszulek jubileuszowych i ich dystrybucję.

Dziękujemy Ewie, Katarzynie i Tomaszowi Kubiś, Marii i Edwardowi Niedbalskim, Violetcie i Mariuszowi Odjas za projekt, zamówienie i dystrybucję chust diecezjalnych.

Dziękujemy Annie i Pawłowi Szarapka, Sylwii i Janowi Jasińskim za zrealizowanie nagrania jubileuszowego audiobooka „Bo miłość jest z Boga. Na drogach duchowości małżeńskiej”.

Dziękujemy Aleksandrze i Jackowi Tybura za wspieranie nas i zdjęcia.

Dziękujemy Wam, kochane pary rejonowe: Joanna i Błażej Kurek, Katarzyna i Krzysztof Kornaccy, Magdalena i Artur Kniota, Irena i Ireneusz Kolanowscy, Berenika i Radosław Medzińscy, Małgorzata i Wojciech Rzepka, Violetta i Mariusz Odjas, Teresa i Henryk Drzymała, Joanna i Leszek Pliszka, Joanna i Jacek Lachowicz, za wszelkie pomysły, współpracę, koordynację działań, wsparcie, każde dobre słowo i uśmiech podczas przygotowań oraz w trakcie trwania świętowania. Dziękujemy Wam za przygotowanie wspólnych przedstawień Waszych rejonów.

Dobrze, że jesteście! Chwała Panu!!!  
Agnieszka i Rafał Staszewscy wraz z ks. Wenancjuszem Zmuda ■



## Lata posługi par diecezjalnych i księży moderatorów

<b>1981- 1987</b>	Eleonora i Roman Gwardzikowie
<b>1987-1991</b>	Kazimiera i Klemens Chmielewscy
<b>1991-1992</b>	Irena i Wiesław Bekerowie
<b>1992-1996</b>	Ewa i Janusz Nowaccy
<b>1996-1999</b>	Małgorzata i Kazimierz Zadłużni
<b>1999 -2009</b>	Bożena i Andrzej Barylscy (od 1999r. w diecezji gnieźnieńskiej, od 2004 r. w diecezji bydgoskiej)
<b>2009-2013</b>	Regina i Marek Piątkowscy
<b>2013 - 2016</b>	Małgorzata i Mariusz Maciejewscy
<b>2016 - 2019</b>	Marlena i Remigiusz Galiccy
<b>2019 - 2022</b>	Dorota i Ryszard Kochańscy
<b>od 2022</b>	Agnieszka i Rafał Staszewscy

### **Księża moderatorzy:**

<b>1981-1983</b>	moderator Ruchu Domowego Kościoła o. Czesław Chabielski SJ
<b>1983-1988</b>	ks. Zbigniew Kopciński
<b>1988-1989</b>	ks. Andrzej Jaskuła
<b>1989</b>	ks. Adam Walendowski
<b>1989-2013</b>	ks. Piotr Wencel
<b>2013-2014</b>	ks. Maciej Tyckun
<b>2014-2022</b>	ks. Janusz Konysz
<b>od 2022</b>	ks. Wenacjusz Zmuda

## Domowy Kościół nie dla nas

Małżeństwem jesteśmy 57 lat (5 dzieci, 13 wnucząt), a w Domowym Kościele (DK) tylko 33 lata. Wszystkie nasze biologiczne dzieci mają podstawową formację w Ruchu Światło-Życie (RŚ-Ż). Dwoje z nich w swych małżeństwach podejmowało formację w DK, jedno wraz z mężem formuje się we wspólnocie Neokatechumenalnej.

Nasz stosunek do DK był negatywny, mimo iż dzieci były w Ruchu, a my w związku z tym poznawaliśmy też założenia RŚ-Ż, w tym Ruchu Domowy Kościół (RDK), bo taka nazwa wtedy funkcjonowała. Nie pomogła zachęta ks. Stefana Patryasa, moderatora krajowego

RDK a naszego przyjaciela z okresu studiów. Bywał też w naszym domu ks. Piotr Wencel, łowca uczestników do Ruchu. Chodził koło nas dwa lata, co spowodowało, że pojechaliliśmy w 1990 r. na rekolekcje piętnastodniowe do Pobiedzisk, na zakończenie których powiedzieliśmy, to co w tytule – nie dla nas.

Pan Bóg miał jednak dla nas zupełnie inny plan, który cierpliwie realizował. W przedziwny sposób naginał nasze uparte charaktery. Po roku od pierwszych rekolekcji, bez śródrocznej formacji w kręgu, przyjęto nas na oazę II stopnia. Zgłosiliśmy się na nią bo lokalizacja była w górach, które bardzo kochamy. Tutaj



Pan Bóg pokazał nam jak sobie wędrujemy do Niego w naszym małżeństwie w dwóch równoległych kominach. Już na tych rekolekcjach zaczęliśmy rozbijać te wysokie kominy cegła po cegle i tak do dzisiaj stale jakąś cegłę jeszcze musimy usuwać. Bardzo pomagają nam w tym Zobowiązania DK oraz stałe wsparcie ks. Piotra Wenclę, który przez te wszystkie lata cierpliwie nam towarzyszy, dbając o nasze sumienia.

Po tych rekolekcjach II stopnia nastąpił w naszym życiu czas brania: rekolekcje formacyjne, formacja w kręgu i zaczytanie się we wszystkich dostępnych pismach o Franciszka Blachnickiego, które gromadziliśmy na różne sposoby. W krótkim czasie przeżyliśmy formację podstawową i zaczął się czas dawania: organizowaliśmy w Szubinie krótkie rekolekcje ewangelizacyjne, po których wyłonił się krąg z młodych małżeństw, rówieśników naszych córek. Nas do tego kręgu nie chciano, jeździliśmy na spotkania do Dziewierzewa, gdzie pracował krąg, który nas przygarnął. Po roku zorganizowaliśmy kolejne rekolekcje ewangelizacyjne w Szubinie i wtedy powstał

drugi krąg w Szubinie, w którym trwamy do dzisiaj. Pilotowaliśmy kręgi w Rogowie, Żnieniu, Szubinie i nawet w Bydgoszczy, pełniliśmy kilkakrotnie posługę pary rejonowej. Pary diecezjalne zabierały nas na spotkania krajowe, mieliśmy więc możliwość poznawanie Ruchu z perspektywy kraju. Na terenie diecezji pełniliśmy różne posługi o które byliśmy poproszeni, między innymi przez kilka lat byliśmy redaktorami „Rodzinki”, która była wtedy miesięcznikiem, drukowaliśmy ją też w dużych ilościach na stale psujących się drukarkach..

Z inicjatywy Ewy i Janusza Nowackich powstała „Szkoła Animatora”, w której braliśmy udział jako jedni z wykładawców. Jeździliśmy z wykładami do Gniezna i Bydgoszczy. Szkoła ta działała przez czas posługi Bożeny i Andrzeja Barylskich jako pary diecezjalnej.

Pragniemy zaznaczyć, że najbardziej do „służby dla drugiego” przygotowała nas posługa pary gospodarczej na rekolekcjach. Szkoda, że już aktualnie nie ma takiej potrzeby. Wielokrotnie byliśmy parą gospodarczą, mieliśmy wtedy możliwość służenia w kuchni i czas

na bardzo ciekawe, indywidualne rozmowy z uczestnikami rekolekcji. Mniej tego czasu mieliśmy już jako prowadzący rekolekcje, bo taki czas też nastał w naszym byciu w Domo-  
wym Kościele.

W 1998 r. Wspólnie z ks. Piotrem utworzy-  
liśmy Ośrodek Adopcyjny im. Jana Pawła II  
w Bydgoszczy. Ks. Piotr pełnił posługę opie-  
kuna duchowego tej placówki, Jacek był kie-  
rownikiem wolontariuszem, a ja pracowałam  
w roli pedagoga i sekretarki. Wspierali nas  
zaprzyjaźnieni pedagodzy, psychologzy i psy-  
chiatra. Tak trwało, aż przygotowały się do tej  
trudnej pracy nowe osoby i można było Ośro-  
dek Adopcyjny opuścić.

W 2003 roku nastał czas intensyfikacji naszej  
posługi w DK. W trakcie spotkania naszego  
Ruchu u św. Józefa w Kaliszu wybrano nas  
na parę filialną filii pelplińskiej. Czas nasze-  
go posługiwania w Kręgu Centralnym trwał  
do 2008 roku. Był to trudny czas budowania  
ważnych dokumentów. Krąg Centralny in-  
tensywnie pracował nad Zasadami DK, tak  
by były najbardziej zgodne z myślą o. Fran-  
ciszka. W końcowym kształcie ich formu-  
lowania brało udział 10 osób, między nimi był  
też Jacek. Trwała praca nad przygotowywa-  
niem materiałów do pilotowania kręgu oraz  
przygotowania małżeństw do prowadzenia  
rekolekcji dla animatorów pilotujących nowe  
kręgi. Byliśmy też odpowiedzialni za jeden z  
działów „Listu do Rodzin”.

Mieliśmy też okazję spędzać czas w towarzy-  
stwie św.p. Siostry Jadwigi, korzystania z Jej

wiedzy, a także wożenia Jej w różne miejsca  
w Polsce. Często też staraliśmy się bywać  
w Krościenku, gdzie przeżyliśmy powtórne  
rekolekcje I st oraz ORDR, spotkania robocze  
i rekolekcje Kręgu Centralnego, zaprzyjaźnili-  
śmy się z Panią z Instytutu Elą Kozyrą i Ma-  
rysią Różycką.

Nasze posługi w różnych strukturach Ruchu  
doprowadziły nas do podjęcia decyzji o wstą-  
pieniu do Stowarzyszenia DIAKONIA. Od  
tego czasu staramy się codziennie odmawiać  
Magnificat (śpiewać nie potrafimy).

Był w naszym życiu czas brania, czas dawania  
a teraz nastąpił czas zbierania owoców. Zobo-  
wiązania, a z nich najtrudniejszy początkowo  
dialog małżeński i modlitwa małżeńska pomo-  
gły nam bardzo w budowaniu naszej jedności  
małżeńskiej. Mamy wielu Przyjaciół w całej  
Polsce. Z Jolą i Mirkiem Słobodami, parą filial-  
ną poznańską a następnie parą krajową oraz  
Grażynką i Romkiem Strugami, parą filialną  
warszawską tworzymy „Krąg Przyjaciół”. W  
takim gronie wraz z ks. Piotrem spotykamy  
się co roku, kiedyś w różnych miejscach w  
Polsce, teraz już tylko w naszym domu. Nasza  
aktywność w ramach DK została ograniczona  
ze względu na chorobę Jacka i nasz zaawan-  
sowany wiek.

Za prowadzenie nas przez Pana Boga bar-  
dzo różnymi i czasem zawiłymi ścieżkami, za  
wszystkich spotkanych ludzi, za możliwość  
służby - Chwała Panu. ■

*Gabriela i Jacek Andruszkiewiczowie (Andruszki), Szubin 2024*

## 50 lat minęło...

Chcielibyśmy Wam opowiedzieć w jak zadzi-  
wiający sposób Pan Bóg prowadził nas do Do-  
mowego Kościoła i do różnych posług w tej  
wspólnocie.

Jako młode małżeństwo, w 1972 r. trafiliśmy  
do Poradnictwa Rodzinnego, które funkcjono-  
wało przy Parafii OO. Jezuitów w Bydgoszczy.

Tam, bardzo serdecznie przyjęła nas doradczy-  
ni – Pani Ala. Właśnie w tym dniu odwiedziła ją  
jej przyjaciółka. Pamiętam jaką miała sukienkę,  
co mówiła, jak się poruszała...[Ali zupełnie nie  
pamiętam.]

Po ponad 2 latach spotkaliśmy się ponownie.  
Okazało się, że była to Eleonora Gwardzik,

Teresa i Zygfryd Buzafa



która z mężem Romanem i piątką dzieci była już na 15 – dniowych rekolekcjach w górach. Jej to O. Czesław Chabielski zlecił odszukanie w Barcinie rodziny [tam wtedy mieszkaliśmy], która jest gotowa wziąć udział w spotkaniach rodzin. Rzeczywiście, kiedyś spotkaliśmy O. Czesława na schodach kościoła OO. Jezuitów i opowiadał nam o tej Rodzinie, o oazie, ale nie wymieniliśmy adresu, ani tel. Niezawodna Ela wykonała kilka telefonów do Barcina i nas znalazła. Odtąd jeździliśmy na spotkania małżeństw do Bydgoszczy, które prowadził O. Czesław.

Nie spodziewałam się, że przyjaciółka P. Ali będzie kiedyś także moją przyjaciółką, a nawet jak sama mówi – przyszywaną siostrą. ;-)

Wiosną 1976 r., na zaproszenie O. Czesława, przyjechał do Bydgoszczy O. Prof. Franciszek Blachnicki, który zachęcał małżonków do przeżycia 15-dniowych letnich rekolekcji. W tym roku jednak nie udało nam się wyjechać na oazę, ponieważ mieliśmy już wykupioną wycieczkę do Krakowa. Tam nawiedziliśmy oczy-

wście Kościół Mariacki. Jest taka legenda, która mówi, że jeśli ktoś dotknie serca Dzwonu Zygmunta i pomyśli jakieś życzenie – to mu się spełni. O czym ja mogłam pomyśleć? – By jak najszybciej pojechać na oazę! I tak się stało. [Jak tu nie wierzyć legendom? ;-)]

W kwietniu 1977 r. pojechaliśmy na ORAR I do Zakroczymia. Rekolekcje prowadził ks. Józef Dąbrowski i S. Jadwiga Skudro, a muzycznie ubogacała liturgię S. Zofia Ziołkowska.

Dla nas były to Godziny Taboru. Za św. Piotrem chciało się powtórzyć: Panie, dobrze nam tu być. To tam S. Zofia uczyła nas śpiewać psalmy i wiele piosenek oazowych [najczęściej nocami!]

W tym samym roku, na przełomie lipca i sierpnia, pojechaliśmy z synami [6 i 5 lat] do Krościenka na 15-dniowe rekolekcje I o. Stamtąd mamy historyczną fotografię z O. Franciszkiem, którą traktujemy jak relikwię.

O naszych spotkaniach z O. Franciszkiem Blachnickim pisaliśmy w Liście nr 105/2007, a relacja z oazy w 1977r. napisana przez Zuzannę i Henryka z Wrocławia, znajduje się w Liście nr 11.

Oaza uczy służby i skłania do dzielenia się wspaniałymi przeżyciami, których doświadczyliśmy na rekolekcjach. Dlatego już na początku roku 1978 zaczęła się organizacja ośrodka oazowego w Sucheju na Pomorzu. I tak latem odbyła się 15 – dniowa oaza dla rodzin i młodzieży z O. Czesławem Chabielskim.

A wyglądało to tak: spanie pokotem na materacach rozłożonych na podłodze, po kilka rodzin w jednym pomieszczeniu, mycie i pranie w zimnej wodzie – a dzieci były małe i nie było wtedy pampersów. Mimo to, było cudownie!

W maju 1979 służyliśmy na ORAR w Topolnie. Były to rekolekcje przygotowane od A do Z przez parę odpowiedzialną – Elę i Romka Gwardzik, przy wydatnej pomocy, już dziś śp. Fredka Szymczaka, który pracował w sklepie mięsnym i wielu innych członków naszego krę-

gu. Pamiętajmy, że był to czas pustych pótek, kartek i stałej obecności „aniołów stróżów” – tych w szarych prochowcach ;-( . Siostra Jadwiga często wspominała, że była to pierwsza ORAR w Polsce, kiedy przyjechała „na gotowe”. W Topolnie, centrum „dowodzenia” znajdowało się w kuchni, która całą dobę tętniła życiem. W dzień – przygotowywanie posiłków, a w nocy „nasiadówki” animatorów, przepisywanie materiałów dla uczestników rekolekcji. Nie zapomnę, jak około 3 godz. nad ranem S. Jadwiga przywracała mnie do życia opowiadając kawal, a Ela parzyła kolejną kawę, abym jeszcze raz wystukała na maszynie tekst „Nowy człowiek”, „Nowa wspólnota”, „Nowa Kultura”, by uzyskać dodatkowe [uwaga!] 5 odbitek, przy czym ta piąta była zwykle słabo czytelna.

[Dziś mam wątpliwości, czy młodzi wiedzą, co to jest maszyna do pisania ?]

Może jeszcze jedno wspomnienie z Topolna z roku 1980 – oaza rodzin Ilo plus młodzież.

Był to historyczny czas „Solidarności” i też czas „wysokiej wody”. U Sióstr powódź zniszczyła zaporę spustową przy stawie i cała woda spłynęła do Wisły, a w stawku został 7 kg karp. Nasi panowie – Zygfryd i moderator ks. Marian Kotewicz – postanowili go wyłowić – metalowym koszem, bo innego sprzętu nie było. Takiego drugiego pogodnego wieczoru już nigdy więcej nie przeżyliśmy. Po godzinie walki z karpem, utaplani po pas w mule, nasi bohaterowie z triumfem oddali rybę w ręce sióstr Pasterek. Starczyło na obiad dla wszystkich – ale tylko sióstr. My musieliśmy obyć się smakiem.

Kiedyś zaproponowano nam, aby wziąć udział w kursie Poradnictwa Rodzinnego, który miał się odbyć we Wągrowcu. Skorzystaliśmy z okazji i tak rozpoczęła się moja służba jako doradcy Życia Rodzinnego, potem Nauczyciela, aż wreszcie Instruktora Naturalnego Planowania Rodziny.

W tym okresie byliśmy parą odpowiedzialną za Diakonię Życia. Dzięki staraniom Ks. Piotra Wencła i ówczesnej pary diecezjalnej Małgosi

i Kazika Zadłużnych, zaczęliśmy razem z Grażynką i Tadzkiem Frymark organizować rekolekcje pod nazwą Ewangelizować Płciowość.

Zawsze pełna obsada i niesamowite świadectwa na zakończenie takich rekolekcji mówiły, jak bardzo były one potrzebne i owocne.

I tak to zaczęliśmy od szukania pomocy w Poradnictwie Rodzinnym, a skończyło się na udzielaniu jej przez wiele, wiele lat.

Oprócz wspomnianych wyżej rekolekcji, uczestniczyliśmy lub służyliśmy w wielu innych, a były to: ORAR-y I, II, IIIo, Oazy Modlitwy, Szkoły Modlitwy, oazy 15-dniowe I, II, IIIo, Sesja o pilotowaniu Kręgów, także KAMUZO [Kurs Animatorów Muzycznych Oaz] ,który pozwolił nam pełnić przez jakiś czas rolę animatorów muzycznych.

Może jeszcze kilka słów o KWC. Moja przygoda z Krucjatą Wyzwolenia Człowieka zaczęła się w roku 1979, gdy Ojciec św. JP II miał przyjechać do Polski. Kiedy dowiedziałam się, że O Franciszek B chce złożyć Ojcu św. dar w postaci księgi z nazwiskami ludzi, którzy podpisali deklarację KWC – aby ratować nasz naród od plagi alkoholizmu i innych zniewoleń – pomyślałam, że zamiast odsuwać się od ludzi uzależnionych – bo jakoś nigdy nie darzyłam ich zbyt miłością – to mogę coś dla nich zrobić. Po krótkim namyśle podpisałam deklarację trzeźwości na całe życie i ofiarowałam to za konkretnych ludzi z mojego otoczenia, którzy mieli problem z alkoholem. Był to m.in. sąsiad z góry, który w stanie upojenia alkoholowego terroryzował swoją rodzinę; był to kapłan, wspaniały kaznodzieja – nie radzący sobie z pokusami picia alkoholu; były to też bliskie mi osoby z naszej rodziny.

Podpisanie deklaracji równoznaczne jest z niepicciem, niekupowaniem, nieczęstowaniem alkoholem. A tu zbliżała się 10 rocznica naszego ślubu. Ale słowo się rzekło...

Tak więc pierwszą, większą uroczystością domową bez alkoholu była 10 rocznica naszego ślubu. Oprócz licznej rodziny i miejscowych ka-

planów, zaprosiliśmy naszych przyjaciół z DK, którzy razem ze mną podpisali Krucjatę – żeby było nam rażniej. Mimo, że był to piątek i nie było mięsnych dań – nikt z domu nie wyszedł głodny, ale za to wszyscy nieco zaskoczeni: rocznica ślubu bez toastu?

I tak zaczęło się osvajanie rodziny i znajomych z faktem, że w naszym domu nie pije się alkoholu. Na początku bywało różnie. Zdarzało się, że panowie przynosili alkohol, żeby mąż mógł sobie wypić. On jednak, mimo że wtedy jeszcze nie podjął krucjaty, wspierał mnie w moim postanowieniu i w domu alkoholu nie było. Nasze rodzeństwo najpierw zaczęło nas podpatrywać, a potem – naśladować. Z czasem to, co wydawało się dziwne i niedzisiejsze, stało się normą. Zygfryd też przystąpił do KWC.

Dziś wszystkie uroczystości rodzinne odbywają się bez alkoholu. Np. synowie swoje 18-tki świętowali w domu, więc siłą rzeczy – bez alkoholu. Jeden z synów miał bezalkoholowe wesele, mimo że ani syn, ani synowa nie należą do KWC. Nasze rocznice ślubu, czy zjazdy rodzinne, gdzie bywa nawet ok. 100 osób – też odbywają się bez mocniejszych trunków. I jest to zawsze czas wielkiej, niekłamanej radości, przeżywanej w pełnej wolności.

Po 20 latach mojej abstynencji dowiedziałam

się, że ów kapłan, o którym mówiłam – został abstynentem; sąsiad przestał pić, a jeden z członków naszej rodziny, mocno uzależniony od alkoholu, odszedł do Pana 8 XII, co odczytaliśmy jako znak, że Maryja Niepokalana uprosiła mu Boże Miłosierdzie i jak to określił jeden z naszych przyjaciół – tylnymi drzwiami wprowadziła go przed Boży Tron. Dodam, że jego żona również podjęła abstynencję w int. jego nawrócenia.

Obecnie, na różnych weselach, osiemnastkach, rocznicach to nie my tłumaczymy się dlaczego nie pijemy alkoholu, ale raczej goście, którzy wznoszą toast czują się nieswojo.

Dziś, po wielu latach wiemy na pewno, że decyzja o przystąpieniu do Krucjaty była słuszna i przyniosła wiele wspinających owoców.

Obecnie nadal uczestniczymy w comiesięcznych spotkaniach kręgu, w rejonowych i diecezjalnych Dniach Wspólnoty. Są nam one potrzebne jak powietrze i woda. W miarę naszych możliwości staramy się być aktywni, chociaż najczęściej już teraz służymy jako „pogotowie modlitewne”.

Niech będzie Bóg uwielbiony we wszystkich dziełach Czciwego Sługi Bożego Ojca Franciszka Blachnickiego! Chwała Panu! ■

*Teresa i Zygfryd Buzata*

## **„Zobaczcie, jak wielką miłość Ojciec ofiarował nam byśmy dziećmi Boga mogli być” świadectwo Eleonory Gwardzik, wraz z mężem Romanem – Para Diecezjalna w latach 1981– 1987**

Moje świadectwo zacznę od chwili obecnej. Mam na imię Eleonora, jestem wdową od 15 lat. Doczekałam się 17 wnuków i 24 prawnuków.

Nasza przygoda i dotknięcie łaską Bożą rozpoczęło się przez konfesjonał śp. O. Czesława Chabielskiego, który był „łowcą” wielu dusz. O. Czesław, prowadzony przez Ducha Świętego, wysłał 100 zaproszeń dla małżeństw. I

tak, prawie ewangelicznie, przyszło 7, między innymi my. I tak to się zaczęło” - jak w piosence. Spotkania odbywały się co miesiąc w salce w kościele OO. Jezuitów. Była modlitwa, konferencja i dzielenie się Ewangelią różnymi metodami.

Na rekolekcje do Krościenka w 1974r. pojechaliśmy z czwórka dzieci: 9, 11, 12 i 13 lat., a 3-latek został w domu z Dziadkami. Droga z





Bydgoszczy do Krościenka trwała 18 godzin (pociągiem, autobusem i taksówką z Nowego Targu do Krościenka). Mimo trudności, które musieliśmy pokonywać (m.in. każdego dnia przynosiliśmy wodę w wiaderku z pompy, która była na rynku) zakochaliśmy się w liturgii i śpiewie psalmów. Dzień Wspólnoty odbył się na górze Błyszcz, a Eucharystia była sprawowana w Tylmanowej. Był z nami ks. Kardynał Karol Wojtyła - obecnie Św. Jan Paweł II. Rok później zaplanowaliśmy ponownie rekolekcje w Krościenku w I turnusie. Pojechalismy piątkądziesięciu. Nauczeni doświadczeniem sprzed roku, zakupiliśmy bilety autobusowe z Krakowa do Krościenka. Tydzień przed terminem otrzymaliśmy wiadomość, że mamy jechać nie do Krościenka lecz do Dursztyna, gdzie po raz pierwszy odbędą się rekolekcje. W autobusie zorganizowaliśmy zamianę biletów i przy Bożej pomocy zajechaliśmy na miejsce. Byliśmy tam jedynym małżeństwem, które już przeżyło rekolekcje. W Dursztynie jednocześnie odbywały się rekolekcje Oazy Młodzieżowej III stopnia, które prowadził ks. Lupa z Brzegu. Nasze rodziny uczęszczały razem z młodzieżą rano na Jutrznę i Mszę św.

Po śniadaniu panowie razem z Romkiem zajęli się wykonaniem ołtarza soborowego do kościoła, a panie pomagały w stołówce. Moją funkcją był zorganizowanie zakupów, po które razem z Ulą Korbolewską jeździliśmy autobusem do Nowego Targu.

Okazało się, że ks. Moderator i para animatorów z Olsztyna nie dojechali. Nasza najstarsza, 14-letnia córka, zabrała swoją młodszą, 12-letnią siostrę i pojechały do Krościenka (30,3 km). Poszły do O. Franciszka Błachnickiego i powiedziały, że my w Dursztynie jesteśmy jak „owce bez pasterza”.

Po kilku dniach przyjechał do nas O. Franciszek, który powiedział, że to Duch Święty wszystko zaplanował. Dlaczego były omyłkowo wysłane zawiadomienia o rekolekcjach i zamiast do Krościenka zaproszono nas do Dursztyna? Animatorzy, którzy mieli przyjechać, zachorowali, a ks. moderator Mieciu Olszewski załatwiał w tym czasie paszport, bo potem wyjeżdżał na studia do Rzymu i dotarł do nas dopiero na Dzień Wspólnoty. O. Franciszek wiedział, że byliśmy już na rekolekcjach (pamiętał nas doskonale, bo jak był chory, to ja robiłam mu zastrzyki) i że damy sobie radę. Zostawił nam ogromną teczkę maszynopisu z materiałami i wspomniał perspektywę nocnych przygotowań. Na jeden dzień przyjechał do nas z Krościenka ks. moderator Bogdan Przysucha, na jeden również dzień przyjechała s. Jadwiga Skudro. Wszystkie rodziny z ochotą włączyły się w różne obowiązki. Rekolekcje zakończyły się radośnie, bogate we wspiane przeżycia.

Czas naszej posługi był darem Pana Boga dla nas i dla Wspólnoty. Często wyjeżdżaliśmy na spotkania w tworzących się kręgach w Bydgoszczy, w Nakle, Nowym n/Wisłą, we Wrzesznie, Jarocinie Strzelnie. Po materiały potrzebne na spotkania jeździliśmy co miesiąc do Konarzewa za Poznaniem na Dzień Wspólnoty Diakonii Diecezjalnej. Była to zawsze sobota od godz. 18.00, zakończona Eucharystią o

godz. 21.00, i niedziela od 7.00-17.00. Był to dla nas czas uczt duchowej. Każdy rok pracy kończyliśmy Dniem Wspólnoty- pielgrzymką do sanktuariów Maryjnych; do bydgoskiej fary M. B. Pięknej Miłości, Byszewa, Lichenia, Torunia- jechaliśmy pociągiem. Do Gietrzwałdu i św. Lipki jechaliśmy dwoma autokarami. Były to dwudniowe pielgrzymki, w sumie 116 osób. Byliśmy też w Górcie Klasztornej - 3 autokarami oraz samochodami, razem 180 osób (rodziny z Bydgoszczy, Nakła, Sępólna, Lutowa i czterech księży moderatorów: śp. Ks. Benon Kaczmarek, ks. Czesław Kroll, ks. Zbigniew Kopciński i ks. Marian Kotewicz).

16 września 1984 r. przeżywaliśmy Diecezjalny Dzień Wspólnoty w Gnieźnie ze śp. ks. kard. Prymasem Józefem Glempem i śp. ks. bp. Janem Michalskim.

19 października podczas Dnia Wspólnoty ks. Jerzy Popiełuszko prowadził różaniec w parafii pw. Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy. Po tym spotkaniu wiele osób z naszej Wspólnoty było wzywanych do

Komendy Wojewódzkiej na przesłuchanie. W ramach naszej diecezji były organizowane rekolekcje 15-dniowe I stopnia w Suchoj k/ Serocka, II stopnia w Topolnie, I stopnia w Kamienicy Królewskiej na Kaszubach, w Lubawie i Pobiedziskach. Nasza postęga mogła istnieć tylko dzięki łasce Bożej, bo cały czas nie mieliśmy księdza moderatora diecezjalnego dla rodzin. Korzystaliśmy z dobrego serca księży opiekunów kręgów, a przede wszystkim śp. O. Czesław Chabielskiego, ks. Zbyszka Kopcińskiego, śp. ks. Józef Kuterma, ks. Czesława Krolla.

22 września 1987 r., na spotkaniu animatorów, nastąpiło przekazanie funkcji nowej parze diecezjalnej Kazi i Jurkowi Chmielewskim. Za całe dobro, które otrzymaliśmy od Boga i ludzi dziękuję i nadal polecam rodziny Domo- wego Kościoła i moderatorów w pieśni „Magnificat” Matce Bożej Pięknej Miłości.

Chwała Panu. ■

*Eleonora Gwardzik*



**Kazimiera i Klemens Chmielewscy  
Para Diecezjalna w latach 1987-1991**

## Świadectwo posługi jako Para Diecezjalna w latach 1992-1996

Po 10 latach naszego małżeństwa Pan Bóg powołał nas do Domowego Kościoła.

W roku 1985 przyjęto nas do kręgu przy parafii Ojców Jezuitów w Bydgoszczy. Wspólnota, która nas przygarnęła była już kręgiem dojrzałym, w którym wszyscy mieli formację animatorską. Naszą ambicją było dorównać wspólnocie w doświadczeniu formacyjnym. Przez pierwsze lata bycia we wspólnocie jeździliśmy z synami na Oazy 15-dniowe no i sami na krótsze rekolekcje typu ORAR. Taka aktywność zaowocowała tym, że po kilku latach powierzono nam posługę pary rejonowej.

W tym czasie moderatorem diecezjalnym DK był ks. Piotr Wencel. Ksiądz Piotr, znalazł się w szpitalu ze względu na dolegliwości związane z kręgosłupem. Wiele małżeństw odwiedzało

go w szpitalu ale my nie zdecydowaliśmy się go odwiedzić bo uważaliśmy, że powinien w spokoju się wyleczyć. Właśnie wtedy jedno z małżeństw poinformowało nas, że ksiądz Piotr chciałby nas zobaczyć. Poszliśmy więc do szpitala i wtedy ksiądz Piotr poprosił nas o podjęcie posługi Pary Diecezjalnej. Był rok 1992, ksiądz Piotr po wyjściu ze szpitala animował naszą posługę pary diecezjalnej w bardzo intensywny sposób. Wyjeżdżaliśmy nieraz, w ciągu tygodnia, po południu, po pracy – odwiedzając różne miejscowości w diecezji, a wracaliśmy późno w nocy. Zaowocowało to tym, że kiedy podejmowaliśmy posługę w 1992 roku było czterdzieści kilka kręgów, to kończąc naszą posługę w 1996 roku ilość kręgów się podwoiła.

Każdy rok kalendarzowy zaczynaliśmy od wyjazdu do Krościenka na Oazę Rekolekcyjną Diakonii Jedności. Często zabieraliśmy do naszego auta osoby z diakonii gałęzi młodzieżowej, nazywając je naszymi oazowymi dziećmi. Wydaje nam się, że mieliśmy bardzo dobry kontakt z gałęzią młodzieżową RŚŻ. W naszej diecezjalnej wspólnocie DK, za namową księdza Piotra powołaliśmy „Krań Diakonijny” gdzie były małżeństwa odpowiedzialne za poszczególne diakonie. Spotykaliśmy się osobno z kręgiem rejonowym i kręgiem diakonijnym, aby nie tworzyć zbyt dużych skupisk osób, w których trudno było coś ustalić. Kiedyś, jako wspólnota DK otrzymaliśmy bardzo dużą ilość makaronu, którego przydatność do spożycia wygasła w nieodległym terminie. Ktoś wpadł na pomysł aby w trakcie Misterium Męki Pańskiej w Górcie Klasztornej gotować zupę z makaronem i sprzedawać uczestnikom Misterium. Wspólnota DK z Szubina pod kierownictwem profesjonalnego kucharza Marka Kalinowskiego podjęła się gotowania zupy. Zarobiliśmy wtedy, jako wspólnota, spore pieniądze, które poszły na



Ewa i Janusz Nowaczy

dofinansowanie rekolekcji DK. Potem pojawił się pomysł aby utworzyć stowarzyszenie „Nowy Człowiek”, którego zadaniem było pozyskiwanie środków na dofinansowywanie rekolekcji DK. Pierwszym prezesem stowarzyszenia Nowy Człowiek był Jurek Chmielewski.

W 1996 roku kiedy kończyliśmy posługę pary diecezjalnej, młodzież RŚŻ podarowała nam piękny puszysty koc, życząc nam abyśmy na tej „oazowej emeryturze” odpoczywali pod tym kocem. My pojechaliśmy wtedy do Krościenka na rekolekcje „Oaza Rekolekcyjna Diakonii DK. Były to bardzo kameralne rekolekcje. Uczestniczyły w nich trzy pary DK i trzech kapłanów. Wtedy powstał pomysł aby powołać we wspólnocie diecezjalnej DK „Szkółę Animatorów DK”. Spotykaliśmy się

tam cyklicznie z parami animatorskimi DK i kapłanami posługującymi we wspólnotach, aby przedyskutować problemy i dzielić się radościami z pełnionych posług, zwłaszcza z tymi, którzy zaczynali służyć po raz pierwszy. W roku 1998, po śmierci Jurka Tomczaka (Jurek i Halusia z Gdańska byli parą filialną), na prośbę Pary Krajowej Bednarzów, podjęliśmy posługę pary filialnej – filii Pelplińskiej. Po zakończeniu posługi aż do chwili obecnej zajmujemy się służeniem w DK jako para pilotująca kręgi oraz para animatorska. Służba w DK daje nam wiele radości. Wspólnotę DK traktujemy jako Boże powołanie i sposób na nasze już 49 letnie pożycie małżeńskie. Za wszystkie łaski składamy Panu Bogu nasze podziękowanie i wielką wdzięczność. ■

*Ewa i Janusz Nowaccy*

## Świadekstwo posługi jako Para Diecezjalna

W wrześniu 1996r. przyjęliśmy posługę pary diecezjalnej w Archidiecezji gnieźnieńskiej - to ponad ćwierć wieku temu. Zachęteni przez parę diecezjalną - Agnieszkę i Rafała do napisania świadectwa - historycznych wspomnień, pragniemy wyrazić to co zostało w pamięci i sercu.

Jubileusz 50 lat naszej kochanej Wspólnoty DK w RŚŻ, to piękny czas, jesteśmy trochę jubileuszowo podobni, bo radujemy się osobistym, małżeńskim 50-leciem.

Złoty Jubileusz DK pragniemy uczcić wyrażając z serca płynące Dziękczynienie:

Dziękujemy:

-dziękujemy Bogu za wielkie obdarowanie kościoła RŚŻ, za Założyciela Ruchu, za bliską naszym sercom s.Jadwigę Skudro, za śp. ks. Bp Bogdana Wojtusia, za moderatora diecezjalnego ks. Piotra Wencla.

-dziękujemy za wszystkich którzy podjęli się posługi, za wszystkie pary diecezjalne, które były przed nami, a szczególne za Ewę i Janu-

sza Nowackich i przemierzone wspólnie setki kilometrów, za Bożenkę i Andrzeja Barylskich, którzy byli z nami na dobre i trudne chwile.

-dziękujemy za Was kochani, którzy tworzyliście, trwacie i pomnażacie rejony i te najważniejsze małe wspólnoty: „Krağ” i Rodzina.

-z serca dziękujemy za wszystkich, którzy modlą się za kapłanów. To wielkie błogosławieństwo dla Wspólnoty. Wszystkim Drogim kapłanom, których spotkaliśmy w Ruchu, za posługę wynagradzamy pamięcią w modlitwie.

- dziękujemy wszystkim, których było nam dane spotkać z diecezji gnieźnieńskiej, szczególnie kochanym wspólnotom Inowrocławia i okolic. Za Wasze świadectwa wiary, troski i ofiarności.

-dziękujemy za krağ, z którym tworzymy wspólnotę formacji, modlitwy, przyjaźni od 35 lat przy parafii MB Fatimskiej. Z sześcioro małżeństw pozostało trzy. Troje małżonków jest już u Pana. Dziękujemy za niezapomnia-



od lewej: siedzi - Kazimiera Chmielewska, powyżej stoi Małgorzata Zadłużna, Halina Rutkowska, Kazimierz Zadłużny, Agnieszka i Rafał Staszewscy

ne chwile bliskości ,dzielenia i za te ,na które przygotował nas Ruch-rozdzielenie serc i mocniejsze zjednoczenie dusz.

-dziękujemy za naszą jedyną córkę, która również wzrastała w RŚŻ, w nim odkryła powołanie, które realizuje jako Nazaretanka- 24 lata służąc rodzinom w Polsce, a od 4 lat na Misji w Ghanie. Dziękujemy Bogu za wszystkie powołania ,na które odpowiedziały dzieci z rodzin DK.

Niech Bóg będzie uwielbiony w tym wielkim darze jakim jest charyzmat naszego Ruchu.

Na koniec, pochylamy nasze siwe głowy i pragniemy przeprosić i prosić o wybaczenie za to wszystko, co nie było miłością z naszej strony, za złe przykłady, za słowa które raniły, za zaniedbania, egoistyczne decyzje.

Chwała Panu !!!■

*Kaziu i Małgosia Zadłużni*

## **Świadekstwo posługi jako Para Diecezjalna w latach 1999-2009**

Posługę pary diecezjalnej, Ruchu Domowy Kościoła, Archidiecezji Gnieźnieńskiej podjęliśmy 19.09.1999r. w Olsztynie k/Częstochowy otrzymując błogosławieństwo Delegata Episkopatu Polski ks. bp. Wiktora Skworca oraz Moderadora RDK ks. Franciszka Kołacza. Klęcząc pod krzyżem, zawierzyliśmy naszą służbę Panu Bogu, zdając sobie sprawę

ze swojej niedoskonałości i braku doświadczenia. Wdrażając się w swoje codzienne obowiązki nauczyliśmy się służby powierzonym nam rodzinom. Nasze motto brzmiało „równi służą równym”. W pierwszych latach naszej posługi musieliśmy się zmierzyć z obroną tożsamości Domowego Kościoła, który to miał być jedną z wielu diakonii Ruchu



Bożena i Andrzej Barylscy

Światło Życie. W tym czasie były opracowywane nowe Zasady RDK, których projekt, w pierwszej wersji, znacznie odbiegał od tego co sporządził i zamieścił w numerze 17 „Listu do Wspólnot Rodzinnych”, Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Dużym wsparciem dla nas byli: śp. ks. bp Bogdan Wojtuś, Piotr Wencel i Gabriela i Jacek Andruszkiewiczowie.

W czasie naszej posługi w każdym roku organizowaliśmy wiele turnusów rekolekcyjnych zabiegając o to, aby na każdym praktykę odbywali alumni Wyższego Prymasowskiego

Seminarium Duchownego. W tym celu dzięki przychylności ówczesnego Rektora ks. Wojciecha Polaka mieliśmy cykliczne spotkania z klerykami w Gnieźnie, na których zapraszaliśmy ich do udziału w rekolekcjach. W związku z czym, po otrzymaniu święceń kapłańskich, chętnie zajmowali się kręgami oraz prowadzili rekolekcje letnie. My w zamian obiecywaliśmy im, objęcie każdego nowego kapłana modlitewną opieką przez jedno z małżeństw.

Mieliśmy łaskę uczestniczenia w IX Międzynarodowym Kongresie Rodzin Eglise Notre Dame w Santiago de Compostela i obserwowania wyboru nowej Pary Światowej tego Ruchu, z którego ks. Blachnicki zaczerpnął duchowość małżeńską którą wprowadził do Domowego Kościoła. Myślą przewodnią Kongresu było „darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”. Tą myśl staraliśmy się zaszczerpić w małżeństwach naszej diecezji. Wielką radością w naszej służbie była nieodżałowana siostra Jadwiga Skudro która będąc „studnią bez dna” wiedzy o rodzinach w każdym roku ubogacała jeden z turnusów rekolekcyjnych.

25.III.2004r przeżyliśmy nową rzeczywistość powstania diecezji bydgoskiej. W związku z tym ks. bp. Jan Tyrawa przekazał nam dekret, na mocy którego otrzymaliśmy misję posługi pary diecezjalnej w powołanej diecezji bydgoskiej.

Z „bólom serca” pozbyliśmy się dwóch rejonów: inowrocławskiego i gnieźnieńskiego, natomiast z radością przyjęliśmy kręgi z diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej i krąg z Sępólna, dla których stworzyliśmy nowy schemat organizacyjny. Na zakończenie korzystamy z okazji, aby jeszcze raz podziękować: wszystkim małżeństwom, kapłanom, siostrom zakonnym i tym których Pan Bóg postawił na naszej drodze, a którzy pomagali nam w służbie.■

Bożena i Andrzej Barylscy

## Świadectwo posługi jako Para Diecezjalna w latach 2009-2013

Posługę pary diecezjalnej pełniliśmy w latach 2009-2013. Moderatorem diecezjalnym DK był ks. Piotr Wencel. W tym czasie miało miejsce wiele zmian organizacyjnych. Kluczowym zadaniem, które odczytywaliśmy jako wolę Bożą było podjęcie współpracy pomiędzy DK a pozostałymi gałęziami Ruchu Światło-Życie na szczeblu diecezjalnym. W budowaniu jedności błogosławieństwem okazało się powołanie ks. Macieja Tyckuna na moderatora diecezjalnego Ruchu Światło-Życie, który znał drogę formacji rodzin DK i widział Ruch jako całość. Kolejnym zadaniem, jakie postawił przed nami krąg centralny Domowego Kościoła to ujednoczenie przebiegu comiesięcznych spotkań w kręgu, oraz zmiana tzw. spotkań animator-skich na spotkania kręgu rejonowego. W porozumieniu z parami rejonowymi zostały podzielone dwa największe rejony, liczące ok 20 kręgów na mniejsze, tak aby spotkanie rejonowe mogło odbywać się w formie spotkania kręgu. Podobnie miała się sprawa z kręgiem diecezjalnym. Od tego czasu każde spotkanie Domowego Kościoła na poszczególnych szczeblach struktury organizacyjnej (kręgu, rejonu, diecezji, filii, kraju) przebiega według schematu kręgu. Powyższe zmiany zachowały się do dzisiaj, co potwierdza, że były to dobre zmiany. Odpowiedzialność wynikająca z tej posługi często przera-

stała nas, co pomogło nam otworzyć się do końca i oddać się całkowicie Bogu. Nauczyliśmy się wtedy przyjmować wolę Bożą taką jaka jest, a nie jak byśmy chcieli żeby było. Choć była to wymagająca i odpowiedzialna służba to jednak zapał i radość, którą wlewał w nasze serca Bóg była większa niż wszystkie trudy. Posługa pary diecezjalnej przygotowała nas do dalszej służby. Po zakończeniu posługi podjęliśmy służbę na rzecz lokalnej społeczności, którą pełniimy do dnia dzisiejszego. ■

*Regina i Marek Piątkowscy*



*Regina i Marek Piątkowscy*

## Świadectwo posługi jako Para Diecezjalna w latach 2013-2016

Naszą posługę wspominamy jako czas w którym wyjątkowo odczuwaliśmy siłę i jedność Wspólnoty. Odczucie to towarzyszyło nam od pierwszych dni posługi. Od tak wielu osób słyszeliśmy słowa zapewnienia o modlitwie, deklaracje współpracy i zgody na proponowane przez nas różnego rodzaju zadania i posługi. Chociaż przez 3 lata posługi mieliśmy kalendarz gęsto wypełniony, dzięki wspólnemu, jako małżonkowie uczestnictwu w wielu wydarzeniach, wspólnemu angażowaniu się w organizowanie rekolekcji i różnych spotkań, zyskała nasza jedność małżeńska. Lata naszej posługi pary diecezjalnej były trudnym

czasem dla Domowego Kościoła w Polsce z powodu prób ingerowania w charakter i Charyzmat naszej Wspólnoty. Dochodziło do wielu incydentów i zgrzytów pomiędzy hierarchią odpowiedzialną za Ruch Światło-Życie a odpowiedzialnymi za Domowy Kościół w kraju. W diecezji bydgoskiej jednak nasza współpraca z bydgoskim moderatorem RŚŻ, ks. Maciejem Tyckunem, układała się idealnie. Zawsze razem uczestniczyliśmy w Diecezjalnych Dniach Jedności, kręgach moderacji i innych wydarzeniach całego Ruchu Światło-Życie naszej diecezji. Czuliśmy, że ks. Maciej docenia i szanuje specyfikę wspólnoty małżeństw jaką jest Domowy Kościół.

W trakcie pełnionej posługi naszą szczególną troską była formacja małżeństw. Pragnęliśmy by małżeństwa cały czas odkrywały drogę jaką zostawił założyciel, ks Franciszek, nie zatrzymywały się na odbytych kiedyś rekolekcjach, by doświadczenie radości ze spotkania Jezusa podtrzymywały poprzez wytrwałą formację i by to doświadczenie pozostawało żywe, nie zatarło się z czasem. Dlatego od początku podjęliśmy starania by paleta rekolekcji organizowanych przez Domowy Kościół naszej diecezji była pełna, by obejmowała rekolekcje formacyjne wszystkich stopni oraz rekolekcje i kursy przygotowujące do posług. Były to: Sesja o pilotowaniu kręgów oraz cykle spotkań przygotowujące do posługi w diakonii wychowawczej na rekolekcjach. Dążyliśmy też do tego by każda nowo wybrana para rejonowa wzięła udział w rekolekcjach przygotowujących do tej posługi, a każda para która chciałaby lub mogłaby prowadzić rekolekcje była po formacji podstawowej i uczestniczyła wcześniej w rekolekcjach przygotowujących- ORAR I i II stopnia, tak by struktura i Charyzmat Ruchu był przez te pary dobrze rozpoznany i właściwie przekaza-





zywany. Było naszą wielką radością, że po raz pierwszy nasza diecezja zaczęła organizować Oazy Rodzin III stopnia, oraz że z roku na rok rosła liczba małżeństw, które dopełniały formacji podstawowej. Przybywało też sukcesywnie, dzięki uczestnictwu w odpowiednich rekolekcjach, małżeństw dobrze przygotowanych do tak istotnych posług jak pilotowanie kręgów i prowadzenie rekolekcji. W tym czasie powstawało również wiele nowych kręgów. Gdy kończyliśmy posługę formowały się u nas małżeństwa w 102 kręgach.

Mamy świadomość, że była to zasługa wielu małżeństw: par rejonowych, które wspomagały powstawanie nowych kręgów, par pilotujących, małżeństw podejmujących się prowadzenia i innych posług na rekolekcjach a przede wszystkim małżeństw, których świadectwo życia pociągnęło innych. Serca nasze przepełnia wdzięczność za te 3 lata pełnienia posługi. Spotkaliśmy się z wielką życzliwością

członków naszej wspólnoty, mieliśmy okazję poznać się i zaprzyjaźnić z wieloma wspaniałymi małżeństwami i kapłanami tak z terenu naszej diecezji jak również z innych rejonów Polski i Europy. Z wdzięcznością wspominamy przyjaźń i dyskretną obecność przy nas ks. Janusza Konysza - moderatora Domowego Kościoła diecezji bydgoskiej. Zawsze mogliśmy liczyć na jego mądre życiowe rady, przewodnictwo duchowe, otwartość a przede wszystkim bezpośredniość i szczerość. Ważne było dla nas, że zawsze mogliśmy sobie wszystko powiedzieć z poczuciem bycia wysłuchanym. Naprawdę potwierdzają się słowa, że jeżeli odpowiesz Panu na jego wezwanie i przyjmiesz posługę, chociaż się jej obawiasz, po czasie zauważasz że to nie tyle ty się trudziłeś i poświęcałeś lecz byłeś najbardziej obdarowany. Chwała Panu. ■

*Małgosia i Mariusz Maciejewscy*

## **Świadectwo posługi jako Para Diecezjalna w latach 2016-2019**

Niech będzie pochwalony w Trójcy Przenajświętszej - Bóg Ojciec, Syn Boży Jezus Chrystus i Duch Święty w Jego zamyśle historii Człowieka. Bóg zaskakiwał nas w naszym życiu wielokrotnie. Wspólnota Domowego Kościoła zaczęła nam towarzyszyć w pierwszych naszych małżeńskich latach. Świadectwo wielu wspaniałych małżeństw i rodzin było dla nas wzorcem życia rodzinnego i małżeńskiego. Comiesięczne spotkania kręgu wraz z Kapłanem, ciągłe trwanie w próbach realizowania naszych zobowiązań tj. szans oraz uczestnictwo w corocznych rekolekcjach Domowego Kościoła przybliżyło nas do „Nieba”, umacnia nasze małżeństwo i każdego z nas z osobna w drodze ku Świętości.

Wybór nas, jako odpowiedzialnych za Domowy Kościół w Diecezji Bydgoskiej, był dla nas dużym zaskoczeniem. Ale przyjęliśmy to z wielką pokorą i zaufaliśmy całkowicie Bogu,

że ON nie wybiera uzdolnionych, ale uzdalnia wybranych. Z taką ufnością podjęliśmy służbę pary diecezjalnej Domowego Kościoła Diecezji Bydgoskiej i trzy lata naszego życia oddaliśmy całkowicie tej służbie. Bóg błogosławił nam na każdym etapie naszej posługi. Spotkania z drugim człowiekiem były często wymagające, ale były to również najwspanialsze i ubogacające nas chwile. Wiele wspaniałych inicjatyw, które w tym czasie powstały m.in. Ogólnopolskie Sympozjum pt. „Czcigodny Sługa Boży Ks. Franciszek Blachnicki wizjoner Nowego Człowieka i Żywego Kościoła” w ramach, którego wystąpił Ks. Biskup Adam Wodarczyk – postulador procesu beatyfikacyjnego Ks. Franciszka Blachnickiego, Bale Niepodległości, czy powstanie wydawnictwa „Bo miłość jest z Boga” nie byłyby możliwe, gdyby nie prowadzenie Ducha Świętego i Niepokalanej Matki Kościoła oraz pomocy



tak wielu Wspaniałych osób, małżeństw i rodzin Diecezji Bydgoskiej. To był również bardzo ważny czas umocnienia naszego małżeństwa i rodziny.

Dziękujemy Bogu Wszechmogącemu i wszystkim małżeństwom i rodzinom, które

spotkaliśmy na naszej drodze postugi pary diecezjalnej. To był wspaniały czas doświadczenia BOGA w drugim człowieku. ■

*Marlena i Remigiusz Galiccy*

## **Zobaczyć Boga w drugim człowieku**

„Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje.” J 15,16.

To jest cytat z Ewangelii św. Jana, który towarzyszył nam poprzez wszystkie lata naszej postugi w Domowym Kościele. Zawsze wierzyliśmy i odczuwamy to nadal, że to Pan Bóg prowadzi nas przez to ziemskie życie. Takim przykładem dotykającym fizycznie jest rok 2017, gdy pełniliśmy postugę pary rejonowej, Dorota zachorowała na chorobę nowotworową, to wiele osób ze wspólnoty modliło się w intencji jej uzdrowienia. Wiemy, że jeżeli o coś prosimy Ojca w imię Jezu-

sa, to dostajemy to co jest najlepsze dla nas, niekoniecznie zgodne z tym o co prosimy. To Pan Bóg stawia na naszej drodze ludzi którzy nam pomagają.

Będąc członkami Domowego Kościoła, rodzinnej gałęzi Ruchu Światło-Życie zgłębiailiśmy, życiorys i słowa księdza Franciszka Blachnickiego, założyciela naszego ruchu. Zrozumieliśmy, że to Duch Święty nim kierował, bo zwykły człowiek nie wymyśliłby takiego przedsięwzięcia jakim finalnie jest Ruch Oazowy. Umiał zobaczyć i zrozumieć problemy duchowe jakie targają ludźmi. Czcigodny Sługa Boży ksiądz Franciszek Blachnicki podejmował działania, które pobudzały do odnowy życia duchowego.

Nasze częste wyjazdy na rekolekcje, na południe kraju, do Koniakowa, Tylmanowej, Ochotnicy, Krościenka..., utwierdzały nas, że trwanie w Domowym Kościele, jest dla naszego małżeństwa i naszej rodziny, najlepszą drogą dążenia do celu numer jeden w życiu, czyli zbawienia. Podczas tych rekolekcji spotykaliśmy ludzi z całego kraju a także z zagranicy, od których mogliśmy czerpać z ich doświadczenia życiowego przez co nasze życie było bogatsze i ukierunkowane na miłość do Pana Boga i bliźniego.

Gdy zaproponowano nam kandydowanie na parę diecezjalną, zgodziliśmy się, bo wiemy, że aby Ruch się rozwijał to potrzebni są ludzie którzy całym sercem zaangażują się w dzieło które rozpoczął ksiądz Franciszek Blachnicki. Naszą wielką radością podczas tej posługi było to, że powstawały nowe kręgi pilotowane, że coraz więcej rodzin wyjeżdżało na rekolekcje formacyjne, w czym także pomogło zaangażowanie wszystkich członków Domowego Kościoła diecezji bydgoskiej w Wielkopostną Jałmużną Rekolekcyjną.

Posługa pary diecezjalnej jest może fizycznie męcząca, ale łaski którymi zostaliśmy obdarzeni i wzrost duchowy jest przeogromny, każda posługa jest wypełnieniem słów naszego założyciela: „posiadania siebie w dawaniu siebie.

Kiedy po tragicznej śmierci księdza Franciszka Blachnickiego w Carlsbergu, zapytano Jana Pawła II co teraz mają czynić członkowie Ruchu Światło-Życie, odparł, aby zachować i pielęgnować charyzmat jaki zostawił po sobie Czcigodny Sługa Boży ksiądz Franciszek Blachnicki, mamy nadzieję że niedługo błogosławiony.

Naszym pragnieniem jest, aby w naszej diecezji powstał oddział Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie, jest to następny krok w rozwoju całego ruchu w naszej diecezji.

Mamy za co dziękować Panu Bogu, że na naszej drodze postawił tylu wspaniałych ludzi, przez co uczymy się dostrzegać w nich Boga. ■

*Dorota i Ryszard Kochańscy*



od lewej: Rafał i Agnieszka Staszewscy, Zygfryd i Teresa Buzdowiec, Eleonora Gwardzik, ks. Wenancjusz Zmuda



Od lewej: Ks. Wenancjusz Zmuda, Ewa i Janusz Nowacy, Agnieszka i Rafał Staszewscy



Od lewej: Rafał Staszewski, Andrzej i Bożena Barylscy, Agnieszka Staszewska, ks. Wenancjusz Zmuda.

